Nr. 137 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 18 czerwca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach
17 gr.
Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wzburzenie we Włoszech z powodu zamordowania Matteotiego.

Żywiołowe manifestacje antyfaszystowskie.

Po zamordowaniu Matteotiego.

Aresztowanie 70 osób. — Gabinet Mussoliniego zachwiany?

RZYM, 16. 6. (AW). Zamordowanie pos. Matteotiego wywarło na życiu politycznem Włoch większy wpływ niż można było przypuszczać. Wzburzenie w całem państwie wzrasta i przenosi się z grup opozycyjnych nawet do obozu faszystów. Opinja publiczna śledzi sprawę z gorączkowem zajęciem. W Neapolu studenci urządzili manifestację podkreślając sympatję dla Matteoti'ego. W Rzymie przyjmowano przywódcę demokratów entuzjastycznie. Dotychczas *aresztowano w związku ze sprawą 70 osób* Mussolini przyjmując deputację komisji większości parlamentarnej oświadczył, że rząd wystąpi jaknajenergiczniej przeciw wszelkim usiłowaniom wyzyskania zamordowania Matteoti'ego w celach politycznych.

Aresztowani wciąż jeszcze wypierają się zbrodni. Wydawca „Corriere della Sera" Filipelli aresztowany w związku ze sprawą Matteoti'ego zbiegł z więzienia.

Szef policji rzymskiej Bertini został w związku ze sprawą Matteoti'ego złożony z urzędu.

RZYM, 16. 6. (AW). Wczoraj odbyła się tu manifestacja na cześć Mussoliniego, a następnie demonstracja przeciw opozycyjnemu „Il Mondo". Krążą pogłoski o rekonstrukcji gabinetu Mussoliniego.

—:::—

Mord polityczny w Bułgarji.

Ofiarą padł poseł Petkow.

SOFJA 16. 6. (AW). Deputowany Petkow w chwili gdy opuszczał Kasyno rolnicze zamordowany został 4 wystrzałami rewolwerowymi na ulicy. Sprawcę schwytano. Ma się tu do czynienia ze zbrodnią polityczną.

Awantura meksykańska.

Aresztowanie posła angielskiego.

LONDYN, 16. 6. (AW). „Daily Express" donosi z Meksyku, że oddział agentów policyjnych otoczył w sobotę gmach poselstwa angielskiego, celem aresztowania posła angielskiego Cumminsa, którego za udział w ruchu skierowanym przeciw obecnemu rządowi meksykańskiemu prez. Obregon kazał wydalić z granic państwa. Cummins jest odcięty od świata. Połączenie telef. i telegr. przerwane. Poseł angielski posiada znaczny zapas żywności i przygotowany jest na dłuższe oblężenie. Tutejszy poseł amerykański stara się w min. spr. zagr. interweniować w tym duchu by Cumminsowi udzielono pozwolenia wyjazdu wraz z archiwum poselstwa z Meksyku.

LONDYN, 16. 6. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin premier Macdonald przedstawił szczegóły nieporozumienia z Meksykiem: Od pewnego czasu między angielskim agentem dyplomatycznym Cmminsem i rządem meksykańskim dały się zauważyć pewne tarcia. Rząd meksykański zawiadomił premiera, że o ile Cummins nie będzie odwołany z Meksyku, to zostanie przemocą usunięty z granic państwa. Premier zdecydował, że do Meksyku uda się specjalna komisja z sir Tomasem Kohlerem, który pełniąc już dawniej służbę dyplomatyczną w Meksyku cieszył się tam powodzeniem. Decyzję tę przesłał rządowi meksykańskiemu, mimo to rząd meksykański nie tylko odmówił cofnięcia swej decyzji o wydaleniu dyplomaty, ale przystąpił do wykonania groźby. Rząd angielski uważa, że takie postępowanie rządu meksykańskiego równa się pogwałceniu międzynarodowych zwyczajów kurtuazji. Rząd jest w oczekiwaniu dalszych wiadomości, które powinne stanowić odpowiedź na przesłane rządowi meksykańskiemu zapytanie odnoszące się do tej przykrej sprawy. W zakończeniu premier oświadczył, że rządowi meksykańskiemu przedstawiono żądania angielskie w formie kategorycznej.

Projekt nacjonalizacji kopalń w Rumunji.

PARYŻ, 16. 6. (AW). Rządy Anglji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. i Francji postanowiły wystąpić w Bukareszcie z powodu uchwalenia projektu ustawy o nacjonalizacji kopalń w Rumunji. Projekt tej ustawy postanawia iż wszystkie Towarzystwa naftowe mają być po upływie 10 lat znacjonalizowane.

Do czego Francja dzisiejsza zmierza?

Główne punkty deklaracji rządowej.

PARYŻ, 16. 6. (Pat). Rada gabinetowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu ustaliła tekst deklaracji rządowej, która jutro będzie przedłożona prezydentowi Doumergue'owi. Najważniejsze punkty tej deklaracji są następujące: W dziedzinie polityki wewnętrznej: Ogólna amnestja z wyjątkiem niepoprawnych zdrajców kraju, przyjęcie do pracy wydalonych za strejki kolejarzy, zniesienie ambasady przy Watykanie, ściśle stosowanie ustawy o Kongregacjach, redukcja czasu służby wojskowej o ile na to pozwoli bezpieczeństwo kraju, zniesienie rozporządzeń z mocą ustawy, przywrócenie monopolu zapałkowego, energiczna akcja w kierunku osiągnięcia równowagi budżetowej, zwalczanie oszustw podatkowych, bezwzględne wykonanie ustawy o podatku dochodowym, wprowadzenie nowych podatków bezpośrednich, zmniejszenie podatku konsumcyjnego i obrotowego, przestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, poszanowanie praw syndykatów, wykonanie ubezpieczenia społecznego, uznanie prawa zrzeszenia się funkcjonarjuszy państwowych, wreszcie reformy administracyjne.

W dziedzinie polityki zagranicznej deklaracja porusza sprawę konsolidacji pokoju za pomocą sojuszów międzynarodowych, rozszerzenia Rady Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura pracy i Trybunału międzynarodowego w Hadze, podjęcie normalnych stosunków z Rosją, przyjęcie przez ustawę raportu rzeczoznawców, utrzymanie okupacji Zagłębia Ruhr dopóty, dopóki przewidziane przez sprawozdanie Davisa zastawy nie zostaną przekazane instytucjom międzynarodowym powołanym do zarządzania nimi, podjęcie kontroli nad rozbrojeniem Niemiec, oraz rozwiązanie zagadnień bezpieczeństwa zapomocą aktu gwarancyjnego stosowanego pod powagą Ligi Narodów.

Przewidywane zmiany w gabinecie.

WARSZAWA, 16. czerwca. (Tel. wł.). W związku z przewidywanemi zmianami w gabinecie krążą pogłoski, że w miejsce min. spraw zagr. Zamoyskiego, który w najbliższych dniach ma ustąpić mianowany będzie Adam Tarnowski. Oczekiwane też jest ustąpienie ministra oświaty Mikłaszewskiego. Co do min. sprawiedliwości Wyganowskiego Grabski upiera się przy utrzymaniu go na stanowisku.

—:::—

Tow. Daszyński o zgubnej polityce reakcji na terenie międzynarodowym.

Tow. Daszyński, który po przebytej chorobie zaczyna ponownie brać udział w polityce, wygłosił na posiedzeniu komisji zagranicznej druzgocącą krytykę polityki reakcji na terenie międzynarodowym. W rzucie historycznym wykazał, że posunięcia reakcji od chwili powstania państwa polskiego, przynosiły państwu niepowetowane szkody.

Z cennego tego przemówienia wyjmujemy kilka najciekawszych ustępów.

Rzeczowo biorąc — mówi tow. Daszyński —

POLITYKA P. ZAMOYSKIEGO JEST DALSZYM CIĄGIEM RZĄDÓW PARTYJNYCH REAKCJI

i niestety dalszym ciągiem klęsk, zapoczątkowanych przez p. Seydę i Dmowskiego. Stanowisko czysto negatywne, jakie zajął p. minister wobec doniosłych zmian ostatnich w polityce Zachodu Europy, jest *bezpłodne* i nic nie mówiące, a służyć ma tylko do uśpienia czujności narodu polskiego i do utrzymania się reakcji polskiej u steru, pomimo, że reakcja na Zachodzie została na głowę pobita. Ale marna jest nadzieja, że takiemi niedomówieniami i pustymi frazesami utrzyma się szczególnego rodzaju rząd szlachetków, którzy jakgdyby wzięli w monopol politykę zagraniczną Polski.

Do nieba krzyczącą jest rzeczą kontynuowanie partyjnej polityki w centrali M. S. Z. P. minister ani na jedną linię nie odsunął się od ohydnej polityki partyjnej, która krzywdzi zdolnych współpracowników min. na rzecz benjaminków norodowej demokracji.

P. Seyda dał p. prof. Kętrzyńskiemu roczny, bezpłatny urlop, a p. Zamoyski dokonał dzieła, podsuwając p. Prezydentowi Rzplitej dekret, usuwający ze służby dyrektora departamentu. Na tym punkcie *dzieją* się skandaliczne wprost rzeczy.

Tak n. p. p. Czarnocki pracujący z powodzeniem nad zapoznaniem społeczeństwa szwedzkiego z piśmiennictwem polskiem, człowiek, który przeprowadził komunikowanie się uniwersytetów szwedzkich z naszymi został zredukowany, a sekretarz p. wiceministra Bertoniego tylko dlatego nie uległ redukcji, ponieważ p. Zamoyski przypomniał sobie, że ten młody człowiek wysyłał mu niegdyś jego obrazy do Paryża. Utrzymywanie p. Skirmunta w Anglji i wysłanie p. Chłapowskiego, wielkiego cukrownika z Poznańskiego, na placówkę paryską, uważamy za prowokację zdrowego rozsądku.

P. Chłapowski, który na dzień przed wyborami francuskiemi rzuca swój posterunek, aby po kilkutygodniowej pracy, odpocząć w swym majątku w Poznańskiem, to właśnie typ tych szlachetków, którzy nie rozumiejąc znaczenia wyborów francuskich, uciekają od nich.

WROGOWIE LIGI NARODÓW.

Muszę zamiast z p. ministrem w dalszym ciągu przemówienia rozprawić się z jego opiekunami i mistrzami pp. Kozickim i Strońskim. P. Kozicki wygłosił przemówienie, które jest najtańszym frazesem antihumanitarnym. Apelowanie jego do siły zbrojnej, sceptycyzm wobec wysiłków myśli pokojowej na Zachodzie Europy i w Ameryce, odbierają jego przemówieniu wszelkie znaczenie. Gdyby był ministrem nie mógłby tak przemawiać i musiałby składać nieszczere pokłony idei rozbrojenia i paktom gwarantującym pokój. Zato p. Stroński jest mistrzem w wypowiadaniu rzeczy zupełnie nieprawdziwych lub przekręconych, a zarazem jest demoralizującym usypiaczem opinji publicznej wobec grożących Posce niebezpieczeństw. Powiada on z fałszywą dumą, że reakcja polska jest przyjaciółką Ligi narodów, bo przecież pp.: Paderewski i Dmowski podpisali Traktat Wersalski i pakt o Lidze. Liga jest w znacznej mierze wypływem myśli socjalistycznej, szlachetnego marzenia, okrwawionego podczas wojny świata, marzenia o pokoju o postępowaniu solidarnem wszystkich państw świata, celem zapewnienia tego pokoju.

Jakże pojmował typowy narodowy demokrata ową Ligę narodów?

Powołam się na dokument urzędowy „Akty i dokumenty, dotyczące sprawy granic Polski na konferencję pokojową w Paryżu", który wydał obecny tu p. Kozicki. Otóż p. Dmowski z myśli wyzwoleńczej zrobił myśl zaboru. Opisując ową Ligę narodów, powiada,

„że będą terytorja. które będą administrowane z ramienia Ligi narodów przez mocarstwa do tego upełnomocnione", a dalej: „W komentarzu powiedziano, że tak samo mogą być administrowane i prowincje rozpadniętego państwa rosyjskiego. Jest tedy rzeczą zupełnie możliwą, że państwo rosyjskie będzie ograniczone do Wielkorosji, że natomiast cały szereg krajów dostanie się pod kuratelę rozmaitych wielkich mocarstw. Jest możliwe, że Kaukaz weźmie jedno mocarstwo, Krym — drugie, nadbałtyckie prowincje — trzecie, i w takim razie i my byśmy mogli wystąpić z propozycją wzięcia na siebie kurateli i zarządu temi prowincjami, które należały do dawnej Rzplitej. To byłoby bardzo ważne, bo rozciągnęłoby nasze wpływy, naszą władzę na cały obszar ziem, należących do dawnej Rzplitej i nie psułoby naszej wewnętrznej konstrukcji, nie wprowadzałoby do nas przedstawicieli ziem,, w których wpływ nasz jest bardzo słaby."

Tak pojmował p. Dmowski Ligę narodów, A p. Stroński zupełnie nieszczerze udaje przyjaźń dla Ligi.

Pokażę panom charakterystyczny w tym względzie obrazek: Gdy generalny sekretarz Ligi p. Drummond, angielski katolik przyjechał do Warszawy, przywitała go część prasy reakcyjnej, jako „przedstawiciela anonimowego mocarstwa", poprostu żyda Drummonda. Zresztą sam p. Stroński w marcu 1923 r. na komisji mówił: „Będziemy musieli żądać zniesienia delegacji przy Lidze". Albo taki kwiatek z ostatnich tygodni: 14. marca delegat p. Koźmiński oświadcza na Radzie Ligi, że Polska uważa za swój obowiązek moralny niestwarzania faktów dokonanych, dotyczących losu Niemców, których przynależność państwowa, nie została jeszcze wyjaśniona, lub którzy protestują przeciw odmowie nadania im obywatelstwa polskiego. Tymczasem polskie władze nie zaprzestały likwidować dóbr tych Niemców, o czem wiadomość doszła już do Ligi narodów i do innych rządów.

JAK SPRAWĘ WILNA I GÓRNEGO ŚLĄSKA ZAPRZEPASZCZAŁ PADEREWSKI I SKIRMUNT.

P. Stroński myli się zupełnie, mówiąc, że do połowy roku 1920 nie było z Litwą sporu o Wilno. Wszak w Paryżu jeszcze w r. 1919, imieniem Litwy niejaki Gabryś a później p. Waldemaras, najzajadlej protestowali przeciwko oddaniu Wileńszczyzny Polsce. Wileńszczyznę dla Polski zdobył i utrzymał do końca komendant Piłsudski, Paderewski zaś, który gratulował Piłsudskiemu zdobycie Wilna, później sprawę zaprzepaścił.

4-go września wniósł książę Sapieha sprawę Wilna do Ligi. W Paryżu byli czynni pp.: Paderewski, Zamoyski, i Wielowieyski. Doprowadzili do tego, że dnia 19. września Rada Ligi uchwaliła, że Polska ma się zrzec na rzecz Litwy Grodna, Suwalszczyzny i Wileńszczyzny. Kiedy 20. września ogłoszono tę uchwałę, Paderewski wymienił słynne uściski z p. Waldemarasem, a bojąc się, że Piłsudski nie ugnie się przed podobną uchwałą, telegrafował dnia 3. października: „Zajęcie Wilna, byłoby dla nas katastrofą, stracilibyśmy Śląsk i Gdańsk. Gdyby był zamiar pochodu na Wilno, nie mógłbym pozostać i bronić sprawy Wilna na tutejszym gruncie". Publicznie zaś umywał ręce od „awantury" Piłsudskiego, ale dnia 9. października Żeligowski zabrał Wilno, a Paderewski zaczął przygotowywać nową klęskę: konwencję gdańską.

Kiedy na 20. października 1920 r. zwołano posiedzenie Rady Ligi do Brukseli, p. Paderewski kładzie się 24. X. do łóżka, wysyła p. Aszkenazego — dotąd odsuwanego — do Brukseli. P. Waldemaras domaga się blokady gospodarczej Polski, a Liga żąda ustąpienia Żeligowskiego. 12. X. staje rozejm w Rydze, a p. Aszkenazy proponuje unieważnienie uchwały z 19. września i plebiscyt. Liga to uchwala. Pomimo szalonych protestów litewskich w marcu 1921, plebiscyt dochodzi w styczniu 1922, wedle wniosku socjalistów polskich do skutku, jako wybory do sejmu wileńskiego. Wówczas to w Warszawie byliśmy świadkami ohydnej hecy z biednymi wybrańcami Wileńszczyzny. Ks. Lutosławski i p. Skulski szczuli ich przez całą noc, aby tylko nie dokonać złączenia Wileńszczyzny z Polską na podstawie umowy.

W lutym 1923 r. Rada Ligi podzieliła strefę neutralną między Polską a Litwą, co umożliwiło 14. marca zatwierdzenie granic Polski, przez Radę Ambasadorów. Kiedy w kwietniu 1923 r. Galwanauskas zaczął protestować przeciwko tej uchwale, wówczas p. Hymans powiedział pamiętne słowa: „SpraHwa Wilna należy do historji". Ów p. Hymans, o którym p. Stroński mówił niestworzone rzeczy, jako o wrogu Polski, konspirującym z p. Aszkenazym przeciw Polsce. Potrzeba było dopiero p. Skirmunta, ażeby dopuścić we wrześniu 1923 r. do postawienia na nowo przez Litwinów sprawy Wileńszczyzny na porządku dziennym Ligi.

P. Stroński rzucił pytanie, co też takiego zrobił p. Aszkenazy. Kiedy szło o Górny Śląsk, rząd polski chciał oddać *sprawę* p. Zamoyskiemu, a gdy ten ze strachu odmówił, musiał się jej podjąć p. Aszkenazy. Wówczas to powiodło się delegatowi Polski uzyskać pomoc szlachetnego przyjaciela Polski, p. Alberta Thomas, który postawił i obronił zasadę, że nie własność kapitalistów niemieckich, ale liczba robotników na Górnym Śląsku ma decydować o przynależności państwowej kraju. Nie odmówił pomocy sędziwy p. Bourgeois i p. Balfour i w ten sposób przyszła do skutku uchwała Rady Ligi. Napróżnoby jednak p. Aszkenazy liczył kiedykolwiek na wdzięczność reakcji polskiej. W jej oczach *ten* znakomity, a dla niej niebezpieczny uczony jest tylko żydem i masonem.

KIEPSKI OBROŃCA PADEREWSKIEGO I ZAMOYSKIEGO.

Albo co znaczą okólniki p. Strońskiego o tem, że „federaliści" zepsuli całą politykę „centralistycznej" narodowej demokracji? Cóż to czytamy w książce p. Stanisława Kozickiego: „Sprawa granic Polski": „P. Paderewski był zwolennikiem programu federacji. Pragnął utworzenia Państwa Litewskiego i Ukraińskiego i złączenia ich węzłami federacji z Polską" (str. 119). P. Stroński jest grubo niewdzięczny wobec twórcy pisma „Rzeczpospolita" i wobec człowieka, który dawał spore pieniądze na to, żeby p. Stroński mógł pisać.

Najsławniejszy jednak jest t. zw. argument „familijny" p. Strońskiego dla podniesienia chwały skromnego p. Zamoyskiego. Oto przodek p. Maurycego — hetman Jan Zamoyski zwycięża w 1587 r. Austrjaków pod Byczyną. Argumenty takie, moi panowie, przeradzają się w jawną śmieszność, bo musicie panowie wiedzieć, że ani kropla w żyłach p. Maurycego Zamoyskiego nie pochodzi od słynnego hetmana Jana Zamoyskiego. P. Maurycy pochodzi bowiem z bocznej linji, która dopiero w XVII stule-

ciu doszła do posiadania Zamościa. Do czego doprowadziłyby porównania słynnego hetmana z innymi Zamoyskimi, bardzo bliskimi p. Maurycego. Oto hetman odrzuca ofiarowany mu przez Habsburgów tytuł Księcia Państwa Rzymskiego, a p. Stanisław Zamoyski przyjmuje od tychże Habsburgów tytuł hrabiego i tajnego radcy. Kiedy ów Stanisław Zamoyski, senator Królestwa Polskiego, ucieka w r. 1830 do Rosji, Senat skreśla go z listy swoich członków, poczem Stanisław Zamoyski dostaje hrabstwo rosyjskie i godność tajnego radcy z rąk Mikołaja I. Cóż z tych argumentów familijnych zostaje? Na jakie licho p. Stroński podobne argumenty przytaczał?

— — — — — — —

Stwierdzam, że polityka naszej reakcji jest polityką szkodliwą dla Państwa, jest zaprzeczeniem demokracji polskiej, i jestem o to spokojny, że polityka ta długo utrzymać się nie zdoła, a demokracja polska przy wyborach odniesie takie same zwycięstwo, jak jej siostrzyce we Francji, Anglji i Danji.

BEZPŁODNA POLITYKA P. WASYŃCZUKA.

Kilka słów jeszcze chciałbym powiedzieć na temat p. kolegi Wasyńczuka. P. Wasyńczuk nazywa wszystkie stronnictwa polskie nacjonalistycznemi i staje w negacji do wszystkich Polaków. Nie chce — jak sam powiada — rewolucji, domaga się tylko plebiscytu. Otóż twierdzę, że p. Wasyńczuk, źle służy swemu narodowi, wpajając weń przekonanie, że Liga narodów popierać zechce rozpasany nacjonalizm, nie chcący słyszeć o porozumieniu. Mam sympatję dla biednej ludności ukraińskiej, dręczonej i brutalizowanej przez organa administracji, ale uważam plebiscyt, jak go proponuje p. Wasyńczuk za sposobność tylko do najstraszniejszych walk. Polityka, którą prowadzi p. Wasyńczuk wobec demokracji polskiej, musi pozostać bezpłodna. Bo proszę mi wytłomaczyć, dlaczego Ukraińcy nie chcieli podpisać naszego wniosku o założeniu Uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie? Nienawiść narodowa da się zrozumieć, ale nie może stać się podstawą twórczej pracy dla żadnego narodu. A jeżeli p. Wasyńczuk twierdzi, że w Bolszewji jest lepiej, to ja odpowiem, że nie wiem, kogoby z panów w tym bolszewickim raju wpierw powieszono... Wszak to socjalni demokraci i socjalni rewolucjoniści rosyjscy konają na wygnaniu w północnych strefach Rosji. Wszak walka z nimi jest dowodem ciągłego strachu bolszewików przed prawem klas pracujących i narodów uciskanych.

Lloyd George oskarża Poincarego.

W artykule dziennikarskim Lloyd George zajmuje się pytaniem, w jakim stopniu wpływ wybitnych jednostek zmienia na gorsze lub na lepsze losy ludzkości.

Lloyd George pisze m. in:

Coby się było stało, gdyby w roku 1918 Niemcy posiadały Clemenceau?

Nie zgodziłby się on nigdy na listopadowe zawieszenie broni, wojna toczyłaby się jeszcze z rok, Niemcy naprawiliby swe pozycje zareńskie, a po opuszczeniu Belgji, Alzacji i Lotaryngji, Niemcy mogłyby osiągnąć honorowy pokój.

Równie łatwo można przytoczyć przykłady klęsk, które spowodowane zostały przez wybitne osobistości.

Któż jednak może odgadnąć, coby się stało, lub nie stało?

Ani Paweł Cambon, ani Poincare, ani Millerand nie mogą być uważani za ludzi wielkich, czy też wyjątkowo wybitnych, ale właściwości ich charakteru z pewnością wpłynęły na dzieje Francji i świata.

Gdy dwadzieścia sześć lat temu Cambon przybył do nas jako ambasador, stosunki nasze z Francją były jak najgorsz.

Francja nie mogła przeboleć porażki w Faszodzie, a Anglja poczęła uważać Francję za chciwego i kłótliwego sąsiada, którego należy pilnować.

Zanim Cambon opuścił swe stanowisko Anglja straciła 900 tysięcy swych synów, i dziesięć miljardów funtów, by razem z Francją, bronić francuskiej ziemi przed wkroczeniem wroga.

Jaką część tych okoliczności należy przypisać wpływowi Cambona, a jaka część dopełniłaby się i bez niego?

Paweł Cambon należał do tych, którzy najbardziej przyczynili się do stworzenia francusko- angielskiego przymierza.

Czy Anglja przystąpiłaby do wojny, gdyby Francja posiadała mniej podstępnego ambasadora?

Czy wogóle doszłoby do wojny? Gdy wybuchła wojna, Anglja musiała wystąpić czynnie, od pierwszej chwili, gdy Niemcy wkroczyli do Belgji.

A to znów pociągnęło dalsze konsekwencje tak na morzu, jak i na lądzie.

Ale łzy Cambona i jego błagania, by przesłać chociażby jeden oddział kawalerji na pomoc Francuzom, spowodowały całą akcję wtrącenia się do walk na północy Francji.

Przechodząc do Poincarego L. George pisze:

Poincare jest człowiekiem zupełnie innego typu, i nie tak łatwo jest określić jego wpływ na bieg wypadków.

Zanim Poincare ujął ster władzy, Francja już rozpoczęła pertraktacje z rządem niemieckim o reparacje. Był to rząd chętny, który obiecał długi zapłacić.

Opinia publiczna Niemiec również zgadzała się na zapłatę reparacji.

Wszyscy, którzy przyjmowali udział w obradach w Cannes, są do dnia dzisiejszego przekonani, że można było dojść do zadowalającego rezultatu, gdyby obrady były trwały dłużej.

Ale Poincare zerwał je i nie chciał się zgodzić na wznowienie.

Twierdzi on, że Niemcy symulują niezdolność do wypłat, że pertraktacje z nimi są dowodem słabości. i że należność trzeba wyegzekwować siłą.

Aljanci powstrzymywali przez długie miesiące Francję od stanowczych kroków w stosunku do Niemiec. Ale Poincare nie chciał słyszeć o żadnych pertraktacjach. Odsunął on chętnych do czynu bankierów, doprowadził do zerwania konferencji w Genui, i nie chciał nawet asystować przy konferencji o reperacjach. — Nareszcie oderwał się od nas i wpadł z francusko- belgijską armją do Niemiec.

Ale gotów on jest zadowolić się o wiele mniejszą sumą niż ta, której w roku 1922 żądał Briand.

Bojaźliwe, potulne Niemcy z czasów Wirtha i Rathenaua nie istnieją już dzisiaj.

Bat Poincarego wzniecił dużo rozgoryczenia.

Trudno jest określić w tej chwili, czy nowy, nacjonalistyczny duch Niemiec jest dosyć silny, by mógł oprzeć się przyjęciu orzeczenia ekspertów.

Ale możemy oczekiwać trudności i powikłań.

Prócz tego istnieje przypuszczenie, że nacjonaliści i komuniści podniosą taki lament, że bankierzy mogą się nie zdecydować, na ulokowanie kapitałów w tak ryzykowne i niepopularne przedsiębiorstwo.

Tryumf nacjonalistów we wschodnich prowincjach Niemiec a komunistów nad Renem, to owoc pracy Poincarego.

Jeżeli nawet uda się Niemcom pokonać te dwa szkodliwe żywioły to i tak owocem polityki Poincarego będą dwa lata niesnasek, dwa lata stracone dla odbudowy Europy.

Historja z pewnością zaliczy Poincarego do osobistości, które z racji swego uporu wpłynęły ujemnie, na politykę swego kraju.

Gdyby nie porozumiano się z Niemcami, byłoby to nietylko ze szkodą tychże Niemiec, ale i reszty Europy.

Gdy gnębionym i prowokowanym Niemcom uda się uniknąć umowy, jakie skutki będzie to miało dla Francji?

Upór Niemiec doprowadzi Francję do gorszego położenia niż nawet w roku 1914.

Francja będzie musiała wybierać pomiędzy polityką gwałtu, który może wyczerpać jej siły, lub który naruszy jej prestige.

Ale Francja może na czele swego rządu postawić rozsądniejsze głowy, niż Poincare, a Niemcy mogą się powodować chłodniejszą rozwagą, niż rozwaga pana Hergta.

Gaston Doumergue.

Nowo obrany prezydent republiki francuskiej, Gaston Doumergue urodził się w r. 1863. jest więc rówieśnikiem Painlevego. Karjerę życiową rozpoczął jako adwokat, potem był urzędnikiem sądowym w Kolonjach, w r. 1893 wybrany został posłem. W r. 1902 Combes powołał go do swego gabinetu jako ministra dla kolonji. który to urząd piastował do r. 1905. Za następnych rządów Sarriena, Clemenceau i Brianda był ministrem handlu, potem ministrem oświaty i ministrem sztuk pięknych. Od 8. grudnia 1913 do 9. czerwca 1924 był prezydentem ministrów. Tuż po wybuchu wojny powierzył mu Viviani, składając swój gbinet, tekę miniastra spraw zagranicznych a następnie, gdy miejsce jego zajął Delcassé objął urząd ministra dla kolonji. W r. 1917 wysłany został do Petersburga aby tamże — jak to później okazało się z ogłoszonych przez bolszewików tajnych dokumentów — uzyskać natychmiastową zgodę cara na żądania Francji, dotyczące zabezpieczenia jej zwrotu Alzacji i Lotaryngji i wyodrębnienia Zagłębia Saary. W r. 1910 wszedł Doumergue do Senatu, w r. 1917 wybrano go przewodniczącym komisji spraw zagranicznych. W tymże czasie wybrany został przewodniczącym demokratycznej lewicy Senatu. W r. 1923 został w miejsce Leona Bourgeois prezydentem Senatu i z tego stanowiska powołany został obecnie na najwyższy urząd republiki.

—:::—

Z dnia.

Króla im się zachciewa.

W Warszawie ukazało się nowe pisemko „Pro Patria“, które żąda króla:

„Tekst Konstytucji naszej zawiera jeden punkt przezorny. — Przewiduje zmiany konstytucji. Uchwalić w Polsce króla! Monarchję nie w znaczeniu absolutnem, cezarowem, ale króla jako najwyższy Patronat i Rozjemstwo, jako uosobioną i utrwaloną sankcję równowagi, będącego poza hałasem stronnictw i sporów! Króla, jak we Włoszech lub w Belgji!“

Widać, że prez. Wojciechowski przestał już dogadzać prawdziwym karmazynom i podrabianym szlachcicom Polski.

Furda demokracja! Niech się cały świat wali. My chcemy króla!

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Judasz“.
Środa. o godz. 8. wiecz. „Salome“.
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Judasz“.
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Judasz“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:
Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.
Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:
Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.
Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“
„Tutankhamen“. Rewja. Bronowski — Mirski — Sławski i Złotecki.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.
W teatrze letnim występ Maksa Strenga.
Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Przyjaciel mojej żony“.
Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Ofiarowanie Izaka“.
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Dziecko ulicy“.

—:::—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. odbędzie się we środę, 18. czerwca o godz. 6-tej wieczorem.

„SALOME“. Od dłuższego już czasu nie byliśmy świadkami tak gorącego przyjęcia opery, jak to miało miejsce na premierze „Salome“. Gdy zapadła kurtyna publiczność pozostała na widowni i długotrwałemi oklaskami wywoływała kilkakrotnie artystów, reżysera i kapelmistrza. Dzieło Straussa wywarło na wszystkich wielkie wrażenie, tem bardziej, że całość miała wspaniałe ramy, a wszyscy nasi artyści stanęli na wysokości zadania. Na drugiem przedstawieniu „Salome“ zauważyliśmy wiele z pośród tych osób, które były na premierze. Każdy chciał porównać jak grają pp. Platówna i Zamorska, obie bardzo ciekawe i odmiennie kreujące rolę ogromnie trudną. „Salome“ tak przygotowana i wykonana powinna zapełniać stale widownię.

„JUDASZ Z KARJOTU“. Lwów ma znowu sposobność podziwiania wspaniałej gry Solskiego, który tytułową rolę dzieła Roztworowskiego kreuje wprost genjalnie. Niestety, wielki artysta grać ją będzie tylko sześć razy, gdyż w przyszłym tygodniu opuszcza nasze miasto. Solski gdziekolwiek grał tę rolę, porywał widzów, którzy przyjmowali go entuzjastycznie; niewątpliwie tak samo będzie i u nas, tembardziej, że Solski ma specjalne sympatje w naszem mieście, które zawdzięcza mu tyle niezapomnianych wieczorów.

„DORINA“. Najnowsza operetka, którą gra obecnie Teatr Nowości, musi się podobać, gdyż główne role spoczywają w rękach naszych ulubieńców, tj. pp. Korabianki, Kuligowskiego i Tatrzańskiego. Publiczność wychodzi rozbawiona, co jest najlepszą gwarancją na przyszłość.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKOW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 17. b. m. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) p. Roman Kuntze, wykład p. t.: „Analiza genetyczna zmienności ubarwienia chrząszcza „Rynnica olchowa“. 2) p. Kazimierz Sembrat „Metoda transplantacji i jej znaczenie dla poznania metamorfozy płazów“. — Goście mile widziani.

Z TOW. DZIENNIKARZY POL. Posiedzenie Wydziału odbędzie się w środę, d. 18. bm. o godz. 17 w Kasynie i Kole lit. rta. Na porządku dziennym sprawa Walnego Zgromadzenia.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje w dalszym ciągu mają tendencję zniżkową. — Obce waluty bez zmian.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9,400—9,420, kanad. 8,850—8,900, kor. czeskie 268—270, leje 46—46,500, fr. franc. 530—535, 530—535, fr. szwajc. 1,620—1,650, funty 40—41,000, 20 kor. w złocie 39—39,500, kor. srebrną 725—730 tys.

Akcje płacono: Chodorów od 5, Cegielski 0.52, Cmielów 0.58, Gafota 0.35, Oikos 2.85, Parowozy 0.35 i pół, Pezet 0.16, Pol. Nafta 0.45, Rakszawa 2.30, Siersza elektr. 0.36, Siersza górn. 4.85, Tesp. 4.60, Zieleniewski 8.50 zł.

ZBOŻE TANIEJE W DALSZYM CIĄGU. Na giełdzie zbożowej we Lwowie tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal przy bardzo silnem zaofiarowaniu a braku popytu. Wczoraj notowano bez transakcji: pszenicę 17.50—18.50, żyto 9.20—10.75, jęczmień 8.75 10.75, owies 11—12 zł.

WALKA KONKURENCYJNA SILNYCH ZE SŁABYMI. Związek kupców, mający swe biuro przy ul. Hetmańskiej, zwrócił się do policji z żądaniem, aby w niedzielę i święta uniemożliwiono sprzedaż owoców, papierosów, wody sodowej i gazet inwalidom po kjoskach lub innych miejscach sprzedaży. — W piśmie tem zaznaczył ow związek, iż kupcy uznają tylko wolność sprzedaży bez ograniczeń. Jednakowoż gdy ustawa każe im świętować, to wszyscy winni niesprzedawać. Wskutek tego żądania w ostatnią niedzielę tylko szynki stały otworem. Szynkarze bowiem nie myślą o odpoczyynku niedzielnym.

Na rogu ulicy Gródeckiej i Bema w ub. niedzielę sprzedawał pewien handlarz wodę sodową spragnionym przechodniom. Restaurator z naprzeciwka N. Lesch ujrzał konkurenta, natychmiast zawezwał posterunkowych i polecił im zmusić owego przekupnia do świętowania niedzieli. Sam jednak nie pomyślał o tem, lecz ze zdwojonym wysiłkiem rozpijał swych gości.

OPIESZAŁOŚĆ MAGISTRATU. Przed wojną na placach targowych były tablice, na których widocznem z dala pismem były wypisane ceny wytyczne artykułów spożywczych, które obowiązywały każdego dnia. Obecnie tablic takich nie ma na niektórych palcach targowych. Publiczność nie wie jakie są obecnie ceny wytyczne, gdyż wielu przekupniów wystawia stare i wyższe cenniki.

Zniżki cen, ustanowione przez komisję cennikową nie ogłasza się należycie.

Prezydent p. Neuman winien nakazać ustawianie duzych tablic na wszystkich placach miejskich, na którychby notowano ceny żywności. Pomimo zniżki cen żywności na prowincji drożyzna szaleje w mieście.

NAGŁY ZGON NA ŻELAZNEJ WODZIE. W ubiegłą niedzielę popołudniu bawiła w tej okolicy miasta w towarzystwie męża na przechadzce Kamila Greń, żona majstra koszykarskiego, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza.

Niespodzianie Greń zachorowała i mimo pomocy lekarskiej zmarła wkrótce. Lekarz dr. Świątkowski i lekarz Pogotowia rat. stwierdzili zgon wskutek udaru sercowego. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

POŻAR W KOSZARACH. W ub. niedzielę w koszarach przy ul. Jabłonowskich powstał pożar w warsztacie stolarskim. Przybyła straż pożarna przy pomocy żołnierzy ogień zlokalizowała i ugasiła.

CZYJE RZECZY? Józef Schiff ze Zniesienia znalazł na ul. Kaźmierzowskiej złotą branzoletę z zegarkiem, którą zdeponował w policji.

Dawid Gotthelf zdeponował tu również tuzin skarpetek, znalezionych na ul. Kaźmierzowskiej.

Złożono w depozycie również damską torebkę, znalezioną na ul. Ujejskiego i damski parasol, znaleziony na ul. Akademickiej.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Dominika Furek, mająca zakazany pobyt we Lwowie, na placu Krakowskim skradła nieznanej kobiecie torebkę, zawierającą 13 złotych i parę pończoch. Na placu Unji Brzeskiej skradła znów torebkę innej kobiecie, zawierającą 40 zł i 10 miljonów mar.ek.

Janinie Dylewskiej, zamieszkałej przy ul. Herburtów skradziono 14 kur. wartości 350 milj. mk.

Z mieszkania Karoliny Kołodziejowej przy ul. Jacka skradziono znaczną ilość bielizny.

—:::—

— **JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU** najnowszy **Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.**

—:::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Wieczór satyryczny M. Hemara.

W niedzielę, 15. b. m. w małej lecz ze smakiem urządzonej sali teatrzyku „Bagatela“ urządził znany literat p. Marjan Hemar wieczór recytatorski, na który złożyły się utwory przeważnie o charakterze satyry, dotyczącej rozmaitych dziedzin życia obyczajowego, społecznego i politycznego. P. Hemar z wdziękiem i wyrazistością zawodowego deklamatora wygłosił szereg utworów tak wierszem jak i prozą, wśród których znajdowały się — jak to zwykle bywa — więcej i mniej udatne, więcej lub mniej zaprawione satyryczną pointą. Poza wierszykami recytatora, wypełniającymi największą część programu, a zalecającymi się zwięzłością, trafnością i zacięciem które to cechy stanowią duszę satyry, usłyszeliśmy w pięknej deklamacji p. Hemara utwory pp. Raorta, Nittmana, Kardasza, Skalskiego-Sława, Zahradnika i Brzeskiego. Mimo nieodpowiednio wybranej pory — 5 i pół popołudniu — zebrało się dużo publiczności, która oklaskami i wybuchami śmiechu dawała wyraz żywemu zainteresowaniu. P. Hemar posiada szczery talent poetyczny o wyraźnie już zaznaczonej indywidualności, któremu piękny rozwój jest przeznaczony.

(ac.).

Z dnia.

Ładna opinja o Polsce

Znany wielki dziennik duński „Berlingske Tidende“, pisząc przed kilku dniami o sprawach polskich podaje:

„Ministrem spraw zagranicznych w Polsce, może być tylko członek arystokratycznego klubu, do którego należą hrabiowie szlacheccy hodowcy. Obecnie żaden z członków klubu nie chce być ministrem, z powodu zbliżających się żniw, a zatem hr. Zamoyski pozostanie na stanowisku. Nie mając większości w komisji, hrabia Zamoyski położył się do łóżka, a komisja odroczyła swe obrady. Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych, przewidywana jest po żniwach“.

Proces o zajścia listopadowe w Tarnowie.

Przed sądem okręgowym karnym w Tarnowie toczył się proces o zajścia listopadowe przeciw kolejarzowi Jakóbowi Łacheckiemu, A. Karnikowi, Grzegorzowi Kasprzykowi i Juljanowi Bogaczowi, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, namawianie żołnierzy do złożenia broni i naruszenie spokojności publicznej.

Swiadkami byli wywiadowcy policji Obrzut, Wachowski i por. Holik (znany z procesu Dziadosza). W trakcie rozprawy świadek Obrzut zeznał, że widział jak Łachecki wzywał żołnierzy do złożenia broni i że słyszał to też konfident, którego nazwiska nie chciał podać. Na wniosek obrońcy dr. Rosenzweiga trybunał zażądał nazwiska konfidenta. Okazało się, iż był nim robotnik warsztatów kolejowych, Stanisław Smalec, który uczestniczył często w zebraniach i zgromadzeniach. Wywołało to szaloną senzację wśród robotników tarnowskich.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał pod przewodnictwem sso. Pilarskiego uwolnił wszystkich oskrżonych od winy i kary. Rozprawa trwała od godz. 9 rano do 8 wieczór.

—:::—

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

KRAKÓW, 16. 6. (AW). Z powodu niezjawienia się na rozprawie jednego z zastępców członków ławy przysięgłych rozprawa została odroczona do jutra.

Ofiary wypadków i krwawych porachunków.

30-letnia Paulina Baran. wyskoczywszy z wozu tramwajowego, upadła i odniosła ciężkie obrażenia na głowie twarzy i piersiach.

Magdalena Bechthof, upadłszy, złamała rękę.

W ogrodzie Kościuszki o godz. 10 w nocy dwóch nieznanych osobników napadło na Czesława Nowickiego i zadało mu 7 ran nożami.

Jan Ząbek pobił i poranił na twarzy swego sąsiada Michała Jurkiewicza.

Na ulicy Krakowskiej nieznani awanturnicy nożami poranili Leopolda Petryczko.

Antoni Dymtało i Jan Komarnicki zgłosili się w Pogotowiu ratunkowem z ranami zadanemi nożem.

Karolinę Werbowicz, służącą, ciężko pobiła jej była „chlebodawczyni", zam. przy ul. Kurkowej l. 11.

Z kolonji Wischblau przywieziono gospodarza Andrzeja Krywickiego, którego postrzelił w nogę leśniczy z tej miejscowości.

Pogotowie rat. z dworca Podzamcze odwiozło go do szpitala.

12-letnia Sydzia, niemająca nazwiska, zamieszkała w ruskim zakładzie podrzutków przy ul. Potockiego, wczoraj w cerkwi przy ul. Krakowskiej chciała nieść obraz podczas procesji. Inna dziewczyna, również chętna do tej czynności, kopnęła ją w brzuch, przyczem Sydzia przewróciwszy się przez obraz, upadła zemdlona. Przyniesiono ją do Pogotowia rat. Ofierze zdziczałych instynktów udzielono pomocy.

Wstrząsająca tragedja w Łaszkach Dolnych.

W miejscowości tej, koło Chodorowa, kierownikiem szkoły był Ostap Koblański, żonaty, ojciec jednego dziecka. Obowiązki podwładnego mu nauczyciela pełnił tam od jesieni z. r. Michał Bosak. Żył on w niezgodzie ze swą 23-letnią żoną, jak to często się dzieje wśród niedobranych stadeł. Koblański wykorzystał te niesnaski małżeńskie i rozpoczął romans z Bosakową. Gdy okazały się skutki tego stosunku Koblański zerwał z nią stosunki, począł szerzyć o niej plotki i czynić starania aby jej męża przeniesiono do innej miejscowości.

Bosakowa, zdradzona i wyszydzona postanowiła się zemścić. Wieczorem 10. bm. przebrawszy się w ubranie męża ukryła się w kurytarzu szkolnym i znienacka siekierą zamordowała przechodzącego Koblańskiego.

Po zbrodniczym tym czynie Bosakowa usiłowała utopić się w studni. Nadbiegli sąsiedzi wydobili ją na wierzch i oddali w ręce policji.

Zbrodnia ta wywołała wielkie wrażenie w całej okolicy.

—:::—

Kwiatki z niwy paskarskiej.

Lwów. 16. czerwca.

Kupcy lwowscy sami układają ceny i cenniki, które magistrat przyjmuje do wiadomości.

Przy sprzedaży towarów i żywności pobierają oni jednak najczęściej ceny wyższe, niż je podali w cennikach 1 kg. śliwek suszonych zagranicznych, oznaczyli oni cenę 2,000 tys. W owocarni M. Fluhra przy ul. Jagiellońskiej pobierano za nie o 400 tys. więcej.

W sklepie Alberta Skowrona przy ul. Kopernika pobierano jednak za 1 kg. tych samych śliwek

8 MILJONÓW MAREK

czyli o 5.600 tys. ponad cenę wytyczną.

Fluhr będzie ukarany orzeczeniem magistratu, p. Skowron zaś, o ile nie wykaże, że ceny te były uzasadnione, przed sądem będzie odpowiadać za lichwę żywnościową.

Jak straszny rabunek uprawia się przy sprzedaży „na raty", świadczy fakt następujący. Pewien gość, kupując płaszcz gumowy na raty w sklepie Kitza i S-ki przy ul. L. Sapiehy, obowiązał się zapłacić za niego 150 milj. marek, przyczem jako pierwszą ratę dał 70 milj. marek. Przekonał się jednak następnie, że w innych sklepach płaszcz taki kosztuje tylko 70 milj., czyli, że zażądano od niego

80 MILJ. MAREK

ponad cenę wytyczną. Wobec tego poszkodowany oskarżył firmę tę w policji o paskarstwo.

W kawiarni „Warszawa" przy ul. Mickiewicza pobierano za kawę czarną i herbatę o 130 tys., za kiełbaski o 530 tys., za porcję szynki o 300 tys. ponad ceny oznaczone przez magistrat.

W sklepie korzennym J. Oźmińskiego przy ul. Halickiej pobierano od 100 do 300 tys. marek ponad taryfę przy sprzedaży krup. Również o to oskarżono w policji właścicieli sklepów: H. Wildera, M. Nüssenkorna, N. Schachtera i S. Kohela z ul. Słonecznej, Pinkasa Deutscha z ul. Berka, Izaaka Fränkla z ul. Pełtewnej, Eisiga Ratnera i Abrahama Henryka z ul. Żółkiewskiej.

Paskarstwo „chroniczne" uprawiane bywa po restauracjach.

W restauracji Józefa Volta przy ul. L. Sapiehy sprzedawano papierosy monopolowe, za które pobierano o 17 tys. marek więcej na sztuce.

W sklepie rzeźnika Józefa Augustynka przy ul. Łyczakowskiej pobrano 420 tys. ponad taryfę przy przy sprzedaży 1 kg. mięsa, przytem odmówiono sprzedaży jednemu gościowi, który zwrócił uwagę Augustynkowej na uprawiane paskarstwo.

W policji również oskarżono w ostatnich dniach ponad 50 właścicieli sklepów, którzy mieli sklepy otwarte poza godzinami oznaczonemi. Wszyscy podani, jakoteż których oskarżono w policji, będą ukarni przez magistrat, sąd lub policję.

—::::—

Witos o pakcie lanckorońskim.

WARSZAWA 16. czerwca. (Tel. wł.). Dziś odbyło się zebranie P. S. L. „Piast", na którem p. Witos opowiedział szczegóły dotyczące paktu lanckorońskiego. Według przedstawienia Witosa „Piast" wypracował program, który przedłożył lewicy. Ale lewica programu nie przyjęła, wobec czego „Piast" ten asm program przedłożył prawicy. Prawica okazała skłonność do ustępstw w kwestji reformy rolnej odnośnie do dóbr duchownych. Wobec tego pakt przyszedł do skutku. Dalej Witos oświadczył się za wzmocnieniem władzy Prezydenta Państwa, ze względu na skład Sejmu Omawiając stosunki sejmowe stwierdził zbyt wielką liczbę posłów, z których wielu nie przychodzi wcale na posiedzenia. Dyjety poselskie winny być jego zdaniem płacone od posiedzeń a nie miesięcznie. Co do senatu p. Witos oświadczył że należy się zdecydować albo na wzmocnienie jego autorytetu albo też zlikwidować tę instytucję.

—:::—

Dyskusja sejmowa nad budżetem.

WARSZAWA, 16. czerwca. (Tel. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu odbędzie się dyskusja szczegółowa nad budżetem. W dyskusji nad budżetem wojskowym zabierze głos gen. Sikorski.

—:::—

Bezrobocie w Łodzi.

ŁÓDŹ, 16. 6. (AW). Ogólna liczba bezrobotnych na terenie województwa łódzkiego wynosi 30.000 osób. Biuro pośrednictwa pracy ofiarowało w ostatnim tygodniu 86 posad, zaproponowało 61. Do Francji w przyszłym tygodniu wyjeżdża 131 robotników.

—::::—

Gabinet Herriota.

PARYŻ, 15. 6. (Pat). Gabinet Herriota ukonstytuował się w sposób następujący:

Herriot prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, Renauld minister sprawiedliwości, Chautemps minister spraw wewnętrznych, gen. Nollet minister wojny, Dumecnel minister marynarki, Clementel minister finansów, François Albert minister oświecenia publicznego, Peytral minister robót publicznych, Reinaldy minister handlu, Queuille minister rolnictwa, Daldier minister kolonji. Justyn Gotard minister pracy i hygieny, Dalbieuz minister okolic oswobodzonych, Bovier Lapierre minister emerytur.

W skład nowego gabinetu wchodzi czterech senatorów, 13 deputowanych i nie będący członkiem parlamentu gen. Nollet. Czterej senatorowie należą do lewicy demokratycznej, radykalnej i socjalistycznej. Co do deputowanych, teki są podzielone w następujący sposób dwie mają lewicowi radykali, 8 radykali i radykalni socjaliści, 3 republikańscy socjaliści.

—::::—

Herriot o stosunku do Niemiec

PARYŻ, 15. 6. (Pat). Wedle „Matina" Herriot oświadczył, że w stosunku do Niemiec będzie prowadził politykę pojednawczą i podejmie wszelkie wysiłki w celu poparcia młodej demokracji niemieckiej. Srogim zaś i nielitościwym będzie wobec reakcji i nacjonalistów niemieckich.

—::::—

Herriot udaje się do Londynu

PARYŻ, 16. 6. (Pat). Herriot potwierdził wiadomość, że udaje się do Londynu w sobotę. W następną niedzielę i poniedziałek odbędzie on szereg konferencji z ministrami angielskimi. W Brukseli zatrzyma się albo w drodze do Londynu, albo w drodze powrotnej do Francji.

—::::—

Wiec posła tow. Stańczyka.

W ub. niedzielę odbył się tłumny wiec, na podwórzu Związku Zawodowego kaflarzy przy ul. Zielonej, na którem przemawiał poseł tow. J. *Stańczyk*.

Po zagajeniu wiecu przez tow. *Zelaszkiewicza* wybrano na przewodniczącego zebrania tow. *Drobuta*, na sekretarzy tow. *Stelmacha* i *Ursiniego*.

Pos. tow. *Stańczyk* na wstępie zaznaczył, że zawsze z przykrością mówi o sprawie listopadowej. Wówczas bowiem podczas zajść krakowskich polała się cenna krew robotnicza. Żołnierze, którzy zginęli byli to również robotnicy, przebrani czasowo w mundur żołnierski. Mowca omówił szczegółowo wysiłki reakcji do zdławienia demokracji w Polsce, trwające od czasu istnienia państwa. Największe ataki reakcjonistów miały miejsce, podczas wyborów do Sejmu, które zakończone zostały morderstwem Prezydenta Narutowicza.

Gdy Witos zdradził chłopów i złączył się z reakcjonistami nastąpiły wówczas szaleńcze rządy chjeno - piasta. W ciągu trzech miesięcy marka spadła z zawrotną szybkością a drożyzna wzrosła o 317 procent. W obronie przed głodem rozpoczęły się strejki głodowe, które Kiernik postanowił zdusić wojskiem i policją. Gdy nastąpiła militaryzacja kolejarzy P. P. S. ogłosiła strejk generalny. Do walki o demokrację i ład w państwie stanęła cała klasa pracująca, która przez 30 ostatnich lat walczyła o wolną Polskę. Żywiołowy ten ruch chcieli zatopić w potokach krwi reakcjoniści, którzy jak gady pełzali przed tronami carów i cesarzy. W Krakowie wojsko i policja zostały rozbrojone, albowiem żołnierze i policjanci nie chcieli walczyć z ludem. Kiernik wydał rozkaz by konnicą rozpędzić zgromadzone zastępy robotnicze. Robotnicy nie chcieli walczyć lub zabijać ułanów. Wołano wówczas, aby godzić tylko w konie, pędzące na ludzi w galopie.

Krew wówczas przelana spadła na głowy p. Kiernika i jego kolegów ministerjalnych. Jak długo oni nie będą ukarani tak długo sprawiedliwości nie stanie się zadość.

Rząd obecny nie jest lewicowy. Grabski jest obszarnikiem, nie rządzi jednak dla siebie i nie pozwala kraść. Spekulanci żyjący poprzednio z hojnie udzielanej pomocy państwowej, dziś walczą z rządem i z klasą robotniczą. Sanacja skarbu państwa nie śmie jednak zniszczyć klasy robotniczej. Jeżeli damy Grabskiemu pełnomocnictwa to tylko po przyjęciu przezeń postulatów klasy robotniczej. (Oklaski). Domagamy się *kontroli robotników nad przedsiębiorstwami i fabrykami* szczególnie nad temi, które obecnie powodują bezrobocie. Gdy spekulanci nie zgodzą się na to należy *upaństwowić warstaty pracy*.

Klasa robotnicza musi zwalczać wszelki szowinizm, który jest wrogiem sprawiedliwości społecznej. Gdy zapanuje socjalizm wówczas rządzić będzie sprawiedliwość. (Oklaski).

Tow. *Drobut* zwrócił uwagę na stałe zakusy reakcji na zdobycze klasy pracującej. Obecnie istnieje zamiar zniesienia ubezpieczenia kolejarzy od wypadków. Należy przeto stale stać w pogotowiu, ażeby obronić się przed atakiem kapitalistów.

Następnie tow. *Ursini* odczytał następującą rezolucję:

Zebrani robotnicy i obywatele miasta Lwowa uchwalają wyrazy uznania klubowi posłów P. P. S. za ich mężne i godne stanowisko w sejmie i poza sejmem w obronie praw robotniczych. Zebrani potępiają szczucie prasy prawicowej i komunistycznej przeciwko uczestnikom obecnego procesu krakowskiego za ich przynależność do P. P. S.

Zgromadzeni wzywają rząd, aby odwrócił od klasy pracującej klęskę przesilenia gospodarczego, przejawiająca się w groźnych objawach bezrobocia.

Zebrani żądają przyspieszenia realizacji ustawy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i żądają *wydatnych zapomóg dla bezrobotnych*, rozpoczęcia budowli państwowych i zmuszenia kapitalistów do niezmniejszania produkcji utrzymania w pełnym ruchu warstatów pracy.

Zgromadzeni wzywają ogół klasy robotniczej do zszeregowania się w silnych, zwartych związkach zawodowych i pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Niech żyją prawa robotnicze!
Niech żyje solidarność robotnicza
Niech żyje P. P. S.!

Rezolucję tę jednogłośnie przyjęto. Następnie po okrzykach na cześć klasy pracującej, P. P. S., i posła tow. Stańczyka odśpiewano „Czerwony Sztandar“ i wiec zakończono.

Nowe warunki płacy w przemyśle naftowym.

Na posiedzeniu Komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego, skonstatowano na podstawie uzgodnionego obliczenia zniżkę drożyzny w stosunku do poprzedniego obliczenia o 0.93%.

Zatem pobory robotników naftowych za mies. czerwiec 1924 ustala się:

	Borysław:	Krosno:	Bitków:
I. kat.	7.802.000	7,560.000	7,560.000 mk.
II. „	6,096.000	5,848.000	5,848.000 „
III. „	4,195.000	3,939.000	3,509.000 „
IV. „	2,437.000	2,188.000	2,188.000 „

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi:

I. kat.	34,120.000	III. kat.	19,496.000 mk.
II. „	20,462.000	IV. „	7,318.000 „

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje:

Dodatek do III. kategorji palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 800.000 mk. na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 528.000 mk. na dniówkę.

Podstawą do obliczenia są ceny i płace, ustalone 16 listopada 1923 r.

Relutum węglowe:

Wysokość relutum węglowego ustala się dla Zagłębia Borysław 9.000 000 mk., Krosno i Dziedzice 7,200.000 mk., Bitków 9.000.000 mk. za 100 kg. Relutum za naftę ustala się na 500.000 mk. za 1 litr.

Delegaci robotników zażądali, by ze względu na nieścisłe dane co do cen artykułów żywnościowych, a co poza tem idzie nieścisłe wykazywanie drożyzny pozostawić płace niezmienione na miesiąc czerwiec. Równocześnie zażądali, by ryczałt mieszkaniowy podnieść do wysokości 10 zł. miesięcznie, oraz by ryczałt za ubrania ochronne podnieść o wykazany wzrost drożyzny od czasu ostatniego ustalenia.

Przemysłowcy nie zgodzili się na te postulaty, złożyli tylko oświadczenie, że żądania robotników przedłożą Wydziałowi Izb. a następnie konferencji cennikowej, która odbędzie się 14. lipca, dadzą odpowiedź.

W sprawie konkretnego omówienia akcji robotników naftowych zostaną zwołane konferencje okręgowe w Bitkowie, Borysławiu i Krośnie, przy końcu czerwca, a następnie w pierwszej połowie lipca odbędzie się Zjazd delegatów w Przemyślu.

O terminie Zjazdu doniesiemy później.

[illegible] W.

Z muzyki.

Operetka. — Produkcje uczniowskie.

„DORINA“ — taki jest miano operetki Gilberta, granej obecnie w teatrze „Nowości“. Cechą literackiego pomysłu tej sztuki jest brak treści do tego stopnia, że nawet trudno opowiedzieć, co się tam dzieje. Jest tam panienka im. Dorina, która nieustannie z kimś romansuje i ciągle ktoś przyłapuje ją na gorącym uczynku. Na tem koniec. W tej jednobarwnej scenicznej akcji bierze udział 5 mężczyzn i 1 kobieta. Brak większych zespołów, brak pola dla dekoracyj i efektów daje się odczuwać i nastraja niekorzystnie dla całej sztuki. Muzyka naogół słaba, miejscami tylko zdarzają się przebłyski szczęśliwych koncepcyj, które jednak nie zajmują dominującego miejsca. Sytuację nieco ratuje świetna gra takich artystów, jak pp. Korabianka, Tatrzański, Kuligowski, Sowiński, Kowalski i Bojanowski.

—:::—

Dnia 13. czerwca 1924 odbył się „WIECZÓR SONATOWY“ klasy wiolonczelowej prof. A. Sladka, ze współudziałem Heleny Lisickiej. Prof. Sladek jest znany jako znakomity nauczyciel, który ze swych rąk wypuścił już cały szereg wybitnych wiolonczelistów, zajmujących obecnie pozycje w różnych stronach Europy i Ameryki. Daje on uczniom to, co każdy dobry muzyk najwyżej ceni t. j. frazę, zrozumienie i duszę, nie mówiąc już o czystej intonacji i pięknym dźwięku. Nic zatem dziwnego, że onegdajsza produkcja stała na wyżynie prawdziwie artystycznej i dała słuchaczom pełnię zadowolenia estetycznego. Usłyszeliśmy sonatę C-moll Saint - Saens'a w wykonaniu p. Pszenyczki, sonatę A-dur Beethovena w wykonaniu p. J. Drohomireckiego i sonatę R. Straussa F-dur op. 6. w wykonaniu p. A. Schmara. — Partja fortepianowa spoczywała w rękach znanej pianistki p. Heleny Lisickiej, która wywiązała się ze swego zadania znakomicie, wykazując wielką muzykalność, poczucie stylu i wogóle zaprezentowała się jako doskonała kameralistka.

Na zakończenie odegrał zespół 12 wiolonczel hymn J. Klengla. Bajeczny efekt! Warto byłoby powtórzyć taki wieczór w najbliższym sezonie koncertowym.

Władysław Gołębiowski.

Ze sportu.

CZARNI — POGOŃ (Katowice) 1 : 4. i 4 : 0.

W sobotę wystąpili Czarni w słabym składzie, grali śpiąco i apatycznie, tak, że ruchliwi i ambitni Górnoślązacy odnieśli słuszne zwycięstwo. Gra gości jest dość prymitywna, nieco brutalna, gracze mają dobry start do piłki i są wytrzymali. W 10 minucie strzela pierwszą bramkę prawy łącznik, a przed końcem środkowy napadu drugą bramkę dla Pogoni. Po przerwie znów Pogoń atakuje i uzyskuje w 13 minucie trzecią bramkę. Następują ataki Czarnych, którzy jednak strzelają tylko jedną bramkę w 22 minucie (Chmielowski z podania Langiera).

Sędzia p. Nowosielski nie orjentował się w spalonych.

W drugim dniu skład Czarnych zmieniony: Drapała — Kowalski, Kmiciński — Klamut, Witkowski, Kopeć I — Müller, Scott, Wochanka, Kopeć IV, Langier. Zawody prowadzone w ostrem tempie, przy stałej przewadze Czarnych, którzy ładnie i dobrze kombinują. W 19 minucie strzela Wochanka pierwszą, a w 35 minucie Kopeć IV z podania Langiera drugą bramkę. Kilka pozycji Czarni nie wyzyskali. W drugiej połowie strzela Müller ładną główką trzecią, a Scott czwartą bramkę.

Sędziował p. Schlesser słabo, widział za „dużo i za mało“.

HASMONEA — POLONIA (Przemyśl) 1 : 0.

Wygrała drużyna lepsza. Początek gry zapowiadał się bardzo interesująco, tempo silne, ataki przenosiły się z jednej bramki pod drugą. Napad Hasmonei wspierany dobrze grającą pomocą, zagrażał często bramce przeciwnika, dopiero jednak w 29 minucie strzela Steuerman bramkę. W Polonji duszą ataku był Kogut, który wyrabiał ładne pozycje podbramkowe, nie wyzyskane przez współgraczy.

Tempo wolnieje. Hasmonea uzyskuje przewagę. Steuerman przestrzelił dwie pierwsze bramki, do końca wynik niezmieniony. Sędziował p. [illegible] Bilort

Za wielkie pretensje.

Ze świadczeń lwowskiej Kasy chorych.

Tysiące i tysiące ludzi zgłasza się obecnie do Kasy chorych.

Czy epidemia? Czy odrazu, masowo pochorowali się ludzie?

Nie. Przyszło lato i pora wyjazdów. Lwowska Kasa chorych, bodaj że jedyna na terenie całej Polski udziela zasiłków na wyjazd nietylko ciężko chorym dla ratowania ich życia, ale także zagrożonym gruźlicą, wycieńczonym, anemicznym, zreumatyzowanym i t. d. W rzeczywistości o zasiłki zwracają się nietylko tacy, ktorzy są w opiece lekarskiej, ale i osoby, które są zupełnie zdrowe, którym wszakże, jak zapewne nikomu, wyjazd na wieś by nie zawadził. Pretensje tych są nieuzasadnione a argument, że ten i ów dotychczas nie korzystał z pomocy Kasy chorych jest nielogiczny i nieetyczny. Kto nie korzystał jeszcze z pomocy Kasy, widać jest zdrów i korzystać nie powinien. Po pomoc Kasy powinni sięgać tylko ci, którzy jej naprawdę potrzebują a nie ci którzy sobie chorobę uroili. Kwasy, plotki i intrygi ustałyby napewno, gdyby lwowska Kasa ograniczyła tę pomoc tylko do ciężko chorych, jeżeli jednak Kasa w miarę środków zakres pomocy rozszerza, to nie powinni z tego powodu rzucać jej kłód pod nogi wieczni malkontenci.

Jeden z najwybitniejszych lekarzy Kasy chorych, przemęczony nawałem pracy, powiedział mi:

— To do niczego taka robota. Przez cały rok wnoszących podania (pacjentów) nie widać, dopiero teraz się zgłaszają. Na przyszłość zasiłki na wyjazd powinny być przyznawane tylko tym, którym go lekarz po poprzedniej dłuższej obserwacji zaleci.

Ktoś by mógł zarzucić, że skoro Kasa może udzielać tak doniosłej pomocy gotówkowej, to widocznie ma za duże dochody — w rzeczywistości wkładki w lwowskiej Kasie chorych są o pięć razy niższe niż w Warszawie, a są równe wkładkom w najmniejszych miastach, jak w Peczyniżynie. Gródku czy Mościskach.

Narzeka się dalej na biurokratyzm w Kasie chorych. Ogonki, długie wyczekiwanie, chodzenie „od Annasza do Kajfasza“.

Skargi zgoła nieuzasadnione. Chorzy bowiem wyczekują swojej kolejki za numerami więc krzywda nikomu się nie dzieje.

Może nie wszystkim wiadomo, że jeszcze w r. 1922 wprowadziła lwowska Kasa chorych zgłaszanie się chorych za pośrednictwem instytucji, w których pracują, z ominięciem biur Kasy chnrych. Firmy, w których zajętych jest choćby 5 pracowników, mają bloczki Kasy chorych, mają też wykazy lekarzy kasowych. Mogą więc swoich pracowników skierowywać w razie potrzeby wprost do lekarzy.

W każdym wypadku zachorowania, tembardzidj więc w nagłym można się zwracać do Kasy telefonicznie (Nr. 361) do godziny 2 popoł. Takie wezwanie wystarczy, aby lekarz przybył do chorego jeszcze tego samego dnia. W wypadkach nagłych jeżeli zdarzą się np. w nocy, a lekarza Kasy niema w domu, może ubezpieczony w Kasie chorych zawezwać lekarza prywatnego i jeżeli uwiadomi o tem następnego dnia biuro Kasy, otrzyma zwrot kosztów honorarjum lekarskiego. Dalsze leczenie pozostaje już w rękach lekarza kasowego.

I jeszcze jedna ważna informacja: Ktoś np. nie jest pewny, czy został przez pracodawcę zgłoszony do Kasy chorych. W takim wypadku wystarczy sama legitymacja, albo potwierdzenie pracodawcy, że pracuje u niego. Na podstawie takiego potwierdzenia biuro Kasy bez żadnych trudności odsyła chorego do lekarza, a po zbadaniu sprawy chory otrzymuje dalsze zlecenie do lekarza.

Chyba analfabeta zupełny albo człowiek o złej woli może sarkać na urzędowanie w Kasie chorych, obecnie bowiem przy każdem okienku są tablice informujące jasno, a w działach zgłoszeń pracuje równocześnie kilku urzędników, aby „ogonki“ były najkrótsze a narzekań najmniej. Tak samo największe ułatwienia wprowadzono w dziale wypłaty zasiłków.

Jest prawdą, że w obecnym domu nie można urządzić wygodniejszego pomieszczenia dla ambulatorjów, nie można rozszerzyć poczekalni, ale nie odrazu Kraków zbudowano. Zrobiono już wiele w kierunku rozbudowy tej instytucji, a w najbliższej przyszłości zarząd Kasy, prowadzący gospodarkę celową i rozumną, uczyni jeszcze więcej.

Klasa robotnicza powinna życzliwą opieką otaczać swoją instytucję i nie pozwolić, by pierwszy lepszy intruz ujadał na nią niesłusznie, gdyż jest ona jedną z najważniejszych zdobyczy robotniczych.

Rozwój języka wszechświatowego.

Według doniesień kilku numerów tygodnika wszechświatowego „Esperanto Triumfonta“ z kwietnia i maja, ruch esperancki przedstawia się następująco:

Międzynarodowa Konferencja Wiedzy w Lyonie na marcowej międzynarodowej wystawie prob, uchwaliła polecać wprowadzenie Esperanto do szkół handlowych.

W paryskiej szkole handlowej żeńskiej wprowadzono Esperanto jako obowiązkowy.

Oficerska szkoła policji w Bukareszcie od dnia 25 lutego wprowadziła do programu obowiązkowo Esperanto.

Pruski minister oświaty dekretem z dnia 10 marca b. r. polecił rozpoczęcie obowiązkowo nauki Esperanto w tych wszystkich szkołach, które już mają przygotowanych nauczycieli. Wiele miast już naukę tę stosuje w Niemczech od dawna.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy polecił innym prowincjom całych Niemiec przygotowywać się do podobnego zarządzenia.

W Karsbadzie — Czechosł., odbyła się konferencja przeszło 100 nauczycieli w sprawie Esper.

W jedynym w Polsce instytucie dla ślepców w Bydgoszczy, wprowadzono do programu naukę Esper. Ślepi korespondują z innym krajami w swoich sprawach z podobnemi instytucjami.

Mający się odbyć wkrótce zjazd nauczycieli polskich w Warszawie, będzie omawiał sprawę Esperanto.

Międzynarod. konferencja stenografów uchwaliła założenie wszechświatowego kursu dla stenografów esperantystów.

Na Jawie kurs Esperanta odbywa się zapomocą gazety malajskiej.

Kongres w sprawach unormowania kwestji radiotelegrafji odbyty w minionym miesiącu w Genewie z wyjątkiem dwóch przemówień odbywał swe obrady wyłącznie po esperancku, wśród przedstawicieli 17 państw. Przyjęto rezolucję polecającą stosowanie w radjodepeszach tylko języka Esper., a na najbliższej konferencji ta kwestja ma być sdecydowana oficjalnie. W języku esperanckim wyszła też gazeta międzynarodowa „Radio-Serwo“, jedyna tego rodzaju.

W Zielone święta odbyły się krajowe kongresy esperantystów w Niemczech, Hiszpanji, Anglji, Francji, Czechosłowacji, Włoszech, Jugosławji i w Polsce, w celu załatwienia spraw swoich i przygotowania się do wszechświatowego kongresu w Wiedniu na sierpień r. b.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy, według kroniki jednej tylko wspomnianej wyżej gazety, zorganizowano w różnych krajach, nie wyłączając Turcji, Portugalji, Litwy i t. d. 106 kursów dla chętnych nauki tego języka. W Polsce między innymi np. Kółko młodzieży wiejskiej w Ortelu książęcym, w Dokudowie, Perkowicach, Ogrodnikach wyprzedza pod tym względem większe ośrodki. W naszym społeczeństwie, jak zwykle, wielkomiejskie ambicyjki są ważniejsze niż kwestja podania ludziom środka do międzynarodowego zbliżenia się i współżycia.

Między 14 a 18 sierpnia odbędzie się wszechświatowy kongres robotniczy esperantystów.

Bogaty pomnik na grób twórcy Esperanto w Polsce buduje Anglja.

W dniu 8 b. m. odbyło się uroczyste zamknięcie Szkoły Socjalistycznej w Borysławiu, łącznie z kursem języka Esperanto. Wszelkich informacji w tej sprawie towarzyszom przy Związkach udzielimy z obowiązku.

Borysławska Grupa Esperantystów przy Związku Metalowców.

Z wydawnictw.

„GŁOS PRAWDY“, wyszedł z druku Nr. 40 demokratycznego tygodnika.

Treść: Pełnomocnictwa czy rekonstrukcja? W. Stpiezyński. Polityka zagraniczna p. Herriot'a. Kryzys polityki bałtyckiej — Z. Tetera. Kler katolicki ponad prawem — Prawnik. P. Painlevé mówi, p. Korab-Kucharski kłamie — (Z). Echa sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza — W. Stpiczyćski. Liberum veto — Aleksander Swiętochowski. W prowincjonalnej głuszy — w. s. Fatalne nieporozumienie. Wydawnictwa nadesłane.

—:::—

Różne.

PROJEKT STOPIENIA LODÓW W GRENLANDJI. Jak donoszą niektóre pisma, inżynier rumuński Dymitr Loanowiczi, zwrócił się do rządu wielkobrytyjskiego, duńskiego i kanadyjskiego z przedłożeniem projektu stopienia lodów w Grenlandji. Twierdzi on, że Grenladji grozi niebezpieczeństwo, iż powłoka lodowa grubości 6000 metrów zgruchocze ją swoim ciężarem, co zarazem spowodowałoby skrzywienie osi ziemskiej. Nie określając daty, kiedy ma nastąpić katastrofa, inżynier oświadcza, że gotów jest przy pomocy kanału specjalnie na ten cel zbudowanego odprowadzać zimne polarne prądy a doprowadzać ciepły golfstron w celu stopnienia lodów. Jak rząd amerykański zapatruje się na tę propozycję, dotychczas nie wiadomo.

NIEBEZPIECZEŃSTWO W WIELKICH MIASTACH. Marja E. Hamilton, członek policji nowojorskiej, zwraca uwagę, że kobiecie w mieście New Yorku grozi na każdym kroku niebezpieczeństwo, jeżeli nie jest dość rozsądną i ostrożną, Ostrzeżenia p. Hamilton odnoszą się przedewszystkiem do dziewcząt, a w pierwszym rzędzie tych, które przyjeżdżają do wielkiego miasta z prowincji, szukając wrażeń i szczęścia.

Według doświadczonej policjantki, kobiety nie nie powinny:

1) Mówić do nieznajomych mężczyzn.

2) Jeździć dorożkami automobilowemi (taxi) bez odpowiedniego towarzystwa.

3) Szukać informacji u osób, lub w niepewnych agencjach.

4) Mieszkać po domach, bez zapewnienia się dokładnie, czy są one przyzwoite, czy nie

5) Ostrożnie szukać zajęcia.

Na poparcie swych ostrzeń, p. Hamilton przytacza szereg faktów z kroniki policyjnej, które wskazują, jak często kończy się smutnie nieostrożność kobiety w stosunku do mężczyzn. Zwraca również uwagę rodziców p. Hamilton, że powinny być ostrożne w posyłaniu swoich małych dziewczynek do sklepów. Wielu z właścicieli tych sklepów, według twierdzeń policjantki, są to jednostki zdegenerowane, które przyciągają dzieci łakociami i zabawkami, ażeby popełnić na nich zbrodnię gwałtu.

Ostrzeżenia te zupełnie dobrze dadzą się przesadzić na grunt europejski, nie wyłączając małego Lwowa.

SUROWICA PRZECIWKO ZAPALENIU PŁUC. Z Nowego Jorku donoszą do paryskiego wydania „New York Heralda“ pod datą 7. maja:

Zapewnione jest zmniejszenie wypadków śmiertelności przy zapaleniu płuc przynajmniej o 50 proc. wskutek odkrycia, dokonanego przez dr. Lloyda Feltona ze szkoły lekarskiej Harvarda, a przewodniczącego komisji lekarskiej, utworzonej przez towarzystwo ubezpieczeń na życie „Metropolitan Life Insurance Company“ wskutek groźnej epidemji grypy, która nawiedziła Stany Zjednoczone w 1918 r.

Po pięcioletnich usiłowaniach, dr. Felton zdołał wyodrębnić ze zwykłej surowicy krwi końskiej ciało krystaliczne, zabijające zarodki zapalenia płuc. Substancji tej użyto już w 120 wypadkach klinicznych w Bostonie i Nowym Jorku bez wywoływania niepożądanej reakcji, towarzyszącej czasem użyciu zwykłej surowicy końskiej.

Jakkolwiek nie osiągnięto wyników bezpośrednich przeciwko grypie, to jednak odkrycie dr. Feltona uważane jest za niezmiernie ważne przy walce z grypą, wywołującą tak częste zapalenie płuc.

—::::—

Sprawy partyjne.

* NOWA PLACÓWKA PPS. W SOKALU. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Sokalu Zgromadzenie robotników i sympatyków PPS. O zainteresowaniu się zgromadzeniem świadczyła pełna sala Sokoła, około 300 ludzi.

Przewodniczył tow. Schaller, sekretarzował tow. Wodonos.

Referat o sytuacji gospodarczej w państwie i programie PPS. wygłosił tow. Fröhlich.

Uchwalono rezolucję, piętnującą kapitalistów za ich stanowisko zdążające do zniszczenia sanacji skarbu, za to, że umyślnie wywołują bezrobocie i wszędzie obniżają płace robocze, wreszcie, że czynią zamach na zdobycze klasy pracującej. Rezolucja domaga się od rządu natychmiastowej interwencji rządu w obronie klasy pracującej, domaga się natychmiastowej pomocy bezrobotnym i rozpoczęcia budów państwowych. Następnie zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie Zw. polskich posłów socjalistycznych za ich walkę w obronie klasy pracującej.

Wreszcie zgromadzeni uchwalili jednogłośnie założyć w Sokalu Komitet Miejscowy PPS.

Do Zarządu wybrano: przew. Schaller Karol, zast. Kiryk Józef, sekret. Wodonos Filip, zast. Makarewicz Grzegorz, skarbnik: Waplak Albin, zast. Gnap Franciszek i członkowie tow. Bijański, Bahrij, Bobrowski, Kościuk, Liniewski i Zwiryk.

Do Kom. rewizyjnej wybrano tow.: Szalapskiego, Kranza i Stefanowskiego.

Okrzykami: „Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje PPS.!“ — zakończono zgromadzenie.

KLUB RADNYCH PPS. odbędzie posiedzenie dziś (wtorek) o godz. 7-ej wiecz. w biurze tow. wicepr. Obirka. Sprawa b. ważna.

* KOMISJA PROGRAMOWA SZKOŁY SOCJALISTYCZNEJ PPS. odbędzie posiedzenie w piątek, 20. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p.

O przybycie proszeni są: tow. dr. Herschthal, dr. Elster, St. Löwenstein, Skalak, Górnik i Fröhlich.

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

* W CZWARTEK, dnia 19. czerwca o godz. 10. rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu, odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S.

z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności.
2. Sytuacja polityczna.
3. Wybory członków Rady Rob. PPS.
4. Wolne wnioski.

* W NIEDZIELĘ, dnia 22. czerwca b. r. o g. 9. rano odbędzie się w STRYJU Konferencja Okręgowa Okręgu Podkarpackiego.

Prezydjum OKR. Podkarpacia.

Z ruchu robotniczego.

§ ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROM. CZŁONKÓW SPÓŁKI KAMIEN. odbędzie się w sobotę, dnia 21. czerwca b. r. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Stow. Rob. budowl., ul. Głowa 6.

Na porządku obrad sprawozdanie za r. 1923 i wybór Dyrekcji i Rady nadzorczej.

§ BACZNOŚĆ TOW. BUDOWLANI! W Stanisławowie wybuchł bojkot w firmie architekty Tarnowieckiego z powodu nie podwyżki, lecz zniżki zarobku. Należy omijać tę budę aż do odwołania.

Wydział.

Komunikaty.

× OGÓLNE POSIEDZENIE Komitetu obchodu 10-tej rocznicy wymarszu Legjonów, odbędzie się w środę, dnia 18. bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Ligi Kobiet, plac Akademicki 1. Prosimy o liczne zebranie ze względu na blizki termin obchodu, jakoteż tych wszystkich, którzy przyjęli listy składkowe, o zwrot tychże do rąk skarbnika komitetu prof. G. Sokolnickiego.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redakt. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.